

## Przeestroga z przeszłości

Trudno jest optymistycznie założyć, że historia uczy nas czegoś naprawdę – w tym sensie, że pozwala uniknąć starych błędów. Niemniej warto ją znać, choćby po to, by rozumieć przyczyny naszych obecnych kłopotów – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Z punktu widzenia historii politycznej Unia Europejska przedstawia się jako konstrukcja wyjątkowa i bez precedensu – z tego powodu politolodzy posługują się wobec niej naukowym określeniem: *sui generis*. Jedyna w swoim rodzaju. A jednak historycy poszukują dla niej jakichś wzorów z przeszłości, które pozwoliłyby ją oswoić i przede wszystkim lepiej zrozumieć.

Chyba najbardziej popularną teorią, która z tych poszukiwań wzorców się wyłoniła, jest domniemane powinowactwo integracji europejskiej z dawną monarchią austro-węgierską rządzoną przez Franciszka Józefa. W Polsce szczególnie mieszkańcy dawnej Galicji będą zapewne odczuwać, także i obecnie, sentyment do dawnej monarchii Habsburgów. Przedstawia się ona czasem jako wręcz idealne rozwiązanie pozwalające istnieć różnym narodom, kulturom, językom i religiom w ramach jednej struktury władzy i administracji, pod rządami wspólnych praw, standardów i instytucji.

*Chyba najbardziej popularną teorią, która z tych poszukiwań wzorców się wyłoniła, jest domniemane powinowactwo integracji europejskiej z dawną monarchią austro-węgierską rządzoną przez Franciszka Józefa*

Niezależnie od sentymentów warto jednak pamiętać, że tamta faktycznie wielonarodowa

rzeczywistość skończyła się kompletną katastrofą. Co więcej, kiedy monarchia Habsburgów rozpadła się w wyniku I wojny światowej, nikt właściwie tego nie żałował i nikt na poważnie nie próbował jej wskrzesić. Liberałowie lubią traktować to jako przykład na zwycięstwo egoistycznych i agresywnych nacjonalizmów, które doprowadziły wkrótce Europę do kolejnej katastrofy, ale sprawa jest znacznie bardziej złożona. Austro-węgierska monarchia może bowiem służyć dzisiejszej integracji europejskiej zarówno jako inspiracja, jak i poważna przestroga.

To nie tylko narodowe sprzeczności pogrzebały monarchię Habsburgów. Szybko okazało się bowiem, że stworzenie prawdziwej federacji narodów nie jest możliwe. Presja zewnętrznych mocarstw, przede wszystkim Rosji i Niemiec, wymuszała centralizację monarchii Habsburgów, która doprowadziła do dominacji dwóch stolic, Wiednia i Budapesztu, nad pozostałymi narodami imperium. Wzmagało to wewnętrzne antagonizmy, a czasami wręcz nienawiść. Chorwaci,

Serbowie, Czesi czy Polacy czuli się wprost eksploatowani przez Austriaków i Węgrów. W połączeniu z korupcją i inercją biurokratycznej struktury władzy stworzyło to wszystko wybuchową mieszankę, którą zdetonował słynny zamach w Sarajewie.

Trudno jest optymistycznie założyć, że historia uczy nas czegoś naprawdę – w tym sensie, że pozwala uniknąć starych błędów. Niemniej warto ją znać, choćby po to, by rozumieć przyczyny naszych obecnych kłopotów.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”